

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące
dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książd Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Carityba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: 1 raz 2\$, 2 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, imzwey nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa i Aleksandra Majewskiego.



Książd Kasper Słomiński Długoletni Wizytator Księży Misjonarzy,

ZMARŁ 15-GO LUTEGO BIEŻĄCEGO ROKU PO DŁUŻSZEJ CHOROBIE ZAOPATRZONY ŚWIĘTYMI SAKRAMENTAMI W SZPITALU PRZEMIE-
NIENIA PAŃSKIEGO W POZNANIU, we wieku lat 68, powołania zakonnego lat 43

Ś. p. książd Kasper Słomiński urodził się w 1866 roku we Wielichowie w Wielkopolsce, skąd po ukończeniu szkół ludowych przybył do Krakowa do małego seminarjum księży Misjonarzy. Tu ukończył studia gimnazjalne i teologiczne i w roku 1892 został wyświęcony na kapłana. Jeszcze przez 4 lata kształcił się potem na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie się wyspecjalizował w literaturze polskiej i językach słowiańskich. Piękną literacką rozprawą o nadwornym kaznodzieji króla Stefana Batorego książd Sokołowski poprzeciwniku książd Skargi — zakończył swoje studia uniwersyteckie, lecz odwołany nagłe do pracy profesorskiej, niedo któryzował się już potem. Przez lat 10 pracuje jako profesor w zakładzie teologicznym księży Misjonarzy a potem i jako dyrektor keryków. Jego zapal do nauki udzielił się misjonarskiej młodzieży duchownej, której całe szeregi wychował. W roku 1902 zostaje wysłany na teren emigracyjny między polaków na Bukowinę; osiada w miejscowości Kaczyka, gdzie niebawem wznosi wspaniałą kościół polski w stylu gotyckim według planów architekta Talowskiego; równocześnie odprawia misje prawie we wszystkich osiedlach polskich Bukowiny; stąd zostaje przeniesiony do Lwowa jak dyrektor małego seminarjum arcybiskupiego, które zupełnie nanowo zreorganizował. W połowie roku 1906 zostaje wizytatorem Zgromadzenia księży Misjonarzy prowincji polskiej i ciężki ten i odpowiedzialny urząd sprawuje lat 19 aż do połowy 1925 roku. W czasie jego rządów odegrały się znane światowe wypadki — wielka wojna światowa. Przy swoich wielkich zdolnościach a zwłaszcza doskonałej orientacji, sprostał ś. p. książd wizytator Słomiński wszystkim wylaniającym się z tego dziejowego przewrotu trudnościami. Zostawiając na uboczu wielkie jego zasługi około rozwoju Zgromadzenia przy powrocie księży Misjonarzy na dawne pole pracy, do Wilna, Pabjanic

i Warszawy, skąd przemoc rosyjska wydalila Zgromadzenie w listopadzie 1893 roku — chcemy tu podnieść nadzwyczajne wprost zasługi ś. p. zmarłego książdza Słomińskiego położone około emigracji polskiej. Zapoznał się z nią doskonale tak na Bukowinie, w Rumunji, jak w południowej i północnej Ameryce, w Niemczech, a nakoniec i we Francji. Zastał na tych polach pracy, przy obejmowaniu urzędu wizytatora zaledwie 12 kapłanów, a zostawił ich w roku 1925 już 57, zatem 45 nowych pracowników rozesał na to rozproszone żniwo Pańskie. Sam osobiście się trudził, by zbadać i poznać do dna niedole emigracji polskiej; w tym celu odprawił 6 wielkich mierzonych i długich podróży do Ameryki południowej i północnej, a także wielokrotnie był we Francji i Niemczech w czasie swojego urzędowania. Ilekroć wracał z tych utrudzających wypraw, to zawsze miał stale jedno zdanie na ustach: «bardzo biedny ten naród polski wskutek swej niewoli. — Biedny w ojczyźnie, biedny w podróży, biedny w portach i na okrętach, biedny i w tych krajach obcych w których szukać musi chleba». — Postanowił też sobie, użyć tej biedzie i nędzy moralnej tego ludu polskiego, którego mu było bardzo żal, jak Zbawicielowi, bo byli «jako owce bez pasterzy». Za każdym powrotem do Europy posyłał na pracę wychodzącą coraz nowe zastępy nie tylko kapłanów, ale uprosił także i wystanie licznych Sióstr Miłosierdzia, by kierowały szkołami po kolonjach polskich.

W Brazylii był trzykrotnie: w latach 1906 — 07, 1910 — 11 i w 1920 — 21. Dotierał w czasie tych wizytacji do najbardziej odległych kolonji; w czasie drugiej wyprawy odwiedził i Rio Grande do Sul i dotarł do Porto Alegre. Pole pracy misyjnej w Brazylii bardzo mu się podobało, gdyż zacisza praca rolna po kolonjach odpowiadała najwięcej duchowi naszym prostych i uczciwych wieśniaków polskich, którzy z

rolniczych stosunków polskich przynosili się wprost do takiejże pracy rolnej w Brazylii, a ta zachowywała ich przy wszystkich skarbach ducha polskiego. Wrażliwe jego serce, oddane zupełnie niedoli ludu polskiego, nie mogło się oprzeć prośbom o kapłanów i o siostry nauczycielki. W miarę możliwości nadsyłał do Brazylii coraz to nowych pracowników. Zastał 2 domy księży Misjonarzy w Thomas Coelho i Luce, a otworzył 13 nowych, ostatni w Kurytybie gdzie nakazał kształcić nauczycieli z synów naszych kolonistów, aby światło nauki i słowa polskiego dotarło przez nich do najdrobniejszych osiedli polskich. Jakie owoce wydał ten jego rozkaz, to znamy ze sprawozdań «Oświaty». Brazylię kochał jako kraj katolicki całym sercem, rozkoszował się jej naturą i obywatelami, że i w głębie tego kraju wysłał w przyszłości misjonarzy z Polski, jak tylko zaopatrzył potrzeby duchowe nowej Polski i ludu polskiego w rozproszeniu. Odczuwał również gorąco potrzebę polskiej oświaty i opieki szpitalnej dla kolonji polskich. W tym celu domagał się w Polsce współpracy Sióstr Miłosierdzia i na liczne prośby uzyskał ją. Za jego wizytatorstwa powstało 6 nowych domów Sióstr Miłosierdzia a do Brazylii napłynęło z pomocą sióstr 36; założono po domach sióstr 7 ambulatorjów dla chorych i 3 szpitale. — Wiele domów pracy i posterunków w Brazylii trzeba było utrzymywać z wielkimi ofiarami i trudami, mimo to kazał je podtrzymywać i trwać na stanowisku, choć otrzymywał z Ameryki północnej wiele prośb z ofertami daleko korzystniejszymi, gdzie i praca jest znacznie ułatwiona i skuteczniejsza. Z powstania Polski nie mógł się dostatecznie nacieszyć i z tym podniesionym duchem zjechał do Brazylii w latach 1920 — 21; w powstaniu Polski widział kres i koniec całej poniewierki tułaczkiej, a początek podniesienia się ducha polskiego i dumy narodowej. Po założeniu «Ludu», przez kilka lat nadsyłał wiernie różne wiadomości z

nowej Polski, aby pomyślnym rozwojem ojezyny podnosić na duchu emigrantów w Brazylii. W roku 1925 tym, sterany pracą, ustąpił z urzędu wizytatora księży misjonarzy i został dyrektorem Sióstr Miłosierdzia prowincji chełmińskiej, zachowując do ostatniej chwili największą życzliwość dla misji brazylijskiej. Powolna choroba, znoszona z cierpliwością chrześcijańską i z poddaniem strawiła ten nieustrudzony i nieznanający spoczynku organizm; dnia 15-go lutego bieżącego roku oddał Bogu ducha.

Drugim polem działania ś. p. książdza Słomińskiego na emigracji, to Stany Zjednoczone północnej Ameryki. I tu zastał jeden dom o 3 księżach, a zostawił 6 domów z 23 kapłanami. Największe leżała na sercu ś. p. zmarłemu młodzież polska na obczyźnie. O ile w Brazylii należało na zakładanie szkółek po kolonjach, o tyle w północnej Ameryce tak obfitującej w polskie szkoły parafialne, zabiegał o szkołę wyższą dla młodzieży polskiej; po kilkoletnich staraniach stanęło w roku 1912 wspaniałe kolegium polskie — gimnazjum pod wezwaniem św. Jana Kantego w Erie w Pensylwanji, najlepsza polska szkoła wyższa, jak ją nazywa Szawlewski w swem dziele «Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej». Poza tem przez wydawnictwo «Przyjaciela Rodziny» i misje podtrzymują misjonarze wiarę i ducha polskiego w północnej Ameryce.

Trzecim polem pracy i opieki ś. p. ks. Słomińskiego, to emigranci polscy w Niemczech. Nie rozchodziło się tu o opiekę duchową nad stale osiadłymi rodakami w Niemczech, bo ci byli dostatecznie zaopatrzeni, ale o tak zwanych «obieszasów». Byli to sezonowi — czasowi robotnicy do prac rolnych i folwarocnych, napływający z dawnej Galicji i Królestwa w liczbie przeszło 150 tysięcy a wracający do kraju na miesiąc zimowy. Robotnikom tym a zwłaszcza rolnikom zagrażało tu obok niebezpieczeństwa dla wiary

największe niebezpieczeństwo dla moralności przy koszarowym i barakowym współżyciu tych ludzi. Otóż po porozumieniu się z ówczesnym biskupem Bertramem w Hildesheimie, osiadają misjonarze w seminarjum biskupim i stamtąd odbywają przez 12 lat (do 1918 roku) nieustanne wyprawy i kursacje duchowe i misyjne po królestwie saskim i prowincjach: Saksonja, Hannoveranja, część Westfalji, Brema i Hamburg. Wojna przerwała tę pracę w roku 1918.

Ostatni i najnowszy polem pracy nad emigracją polską ś. p. książdza Słomińskiego, to misja polsko-katolicka (Mission polonaise — catholique) nad emigrantami polskimi w Francji. Nowa Polska nie mogła pomieścić w przemyśle swoim wszystkich rodaków, którzy w liczbie przeszło 3 milionów napłynęli z różnych krajów i części świata. Nieustalone stosunki handlowo-przemysłowe po powstaniu Polski musiały spowodować kilka lat wahań i niepewności tak, że przy nadmiarze rąk do pracy w kraju trzeba się było uciec do wychodźstwa, już zresztą nie puszczanego na oślep, lecz otoczonego opieką i dozorem rządu polskiego. Rozpoczęła się więc emigracja wszelkiego rodzaju robotników do przyjaznej nam Francji, gdzie obecnie liczba ich przekroczyła już 700 tysięcy. Biskupi polscy powierzyli to nowe pole pracy księżom misjonarzom; książd wizytator Słomiński, znający doskonale Francję zorganizował wtedy «Mission Polonaise — Catholique» z siedzibą w Paryżu, dokąd wysłał na pracę zrazu 2 potem 5 księży, by przez rozjaśnienie duchowe po największych skupieniach polskich podtrzymywali ducha wiary, pobożności i moralności w narodzie polskim. Jak gdzie indziej tak i tu prócz księży zjawili się Siostry Miłosierdzia do pracy po szpitalach, ochronkach, zwłaszcza w górniczych okręgach północnej Francji.

Ś. p. książd Słomiński, obejmując te tak różnorodne pola pracy misyjnej na emigracji spotykał wszędzie znajomych,

którzy w poszukiwaniu lepszego kawałka chleba, zmieniali często miejsca pobytu. W Itayopolis — Lucenie witali go radośnie parafianie z Kaczyki — Sołonica z Bukowiny a w Polsce czy Francji powrotni emigranci z Ameryki. Jego wielki duch ofiarny zapalał wszystkich do pracy, a Jego zmysł organizacyjny spajał to wszystko w jedną celową całość; pod tym względem przypominał żywo s. p. księdza Słomińskiego. Wincentego a Paulo, którego był wiernym symbolem. Tak wyglądała pod przewodnictwem s. p. Zmarłego praca księży misjonarzy na emigracji, na którą przybyła obecna Polska ze swą opieką konsularną i poselską.

Tę garść wspomnień kładziemy ku niezgasłej pamięci na grób zmarłego księdza Kaspra Słomińskiego, który dziś poszedł po nagrodę wiekuiastą do Pana. Pobożnych Czytelników prosimy o modlitwę za Jego duszę.

R. I. P.



Z Brazylii.

Kurytyba

NOWY DOM ZDROWIA P. DR. RYDYGIERA przy ulicy Aquidabam 66 w Kurytybie, odpowiada wszystkim i tonawet najwyższymi wymogom, jakistawie możemy nowoczesnej chirurgii. Lecznica mieści się w środku, od kilkadziesiąt kroków od przystanku tramwajowego (linja Kurytyba-Portão) poza ruchem wielkomięskim. Dom długością swoją wsunięty w ogród tak, że chorym zabezpiecza dostateczną ilość i spokój. Całe piętro, 14 pokoiów, poświęconych chorym po operacjach Sale jasne, świetlne, higieniczne, z wszelkimi udogodnieniami światła, wody i t. d. Obsługa staranna, dla klinicznych chorych nasze Siostry Rodziny Marii W lecznicy są dwie sale operacyjne: jedna na dole dla operacji lżejszych i zaopatrzona z aparatem Roentgena (raios X), a druga u góry dla operacji cięższych z wspaniałym oświetleniem dziennym i nocnym, budowana w półkolu. Jednym słowem — po ostatecznym uporządkowaniu, które zostanie dokonane za jakie 3 tygodnie — będzie to najlepsza klinika w Kurytybie. Nie wątpimy, że przy wielkiej wierności jaką się cieszy dr. Rydygier, pierwszorzędnym i niezrównanym chirurgiem i operatorem, Rodacy będą zawsze zwracać się doń z całym zaufaniem; zwłaszcza, że do dobrym humorem, niezamącanym spokojem umię p. dr. Rydygier podnosi na duchu nawet najcięższych chorych.

POLSKĘ jak wogóle różne kraje europejskie zwiędzi w tym roku wielu naszych rodaków z południowej Brazylii. Najwięcej nęci do wyjazdu Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Wyjazd przybiera wielkie rozmiary w kwietniu i maju. Jako pierwszy w najbliższych dniach wyrusza do Czechosłowacji a potem i do Polski, tak znany także i w kółach polskich p. Franćiszek Kremela wraz z żoną. Jako znany przemysłowiec na rynku kurytybskim, założyciel słynnej firmy «Casa Estylo» dla artystycznych obróbek drzew brazylijskich i wyrobów z nich, p. Kremela jedzie do Europy także w celach handlowo-przemysłowych; z tego powodu wiezie mnóstwo okazów z bogatego drzewostanu brazylijskiego, którymi chce wzbogacić artystyczne meblarstwo w Czechach i w Polsce. Życzymy szczęśliwej podróży i powodzenia w zamysłach.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE Kurytyby ze São Paulo zostało

już zupełnie przywrócone dnia 18-go lutego tak dla pociągów osobowych jak i ciężarowych. Tylko na kilometrze 19-stym lini Sorocebana przesiadali podróżni do drugiego pociągu dnia 17-go lutego; wszystkich przewieziono na gondolach wskutek zalania toru, lecz woda opada szybko.

TRAGICZNA ŚMIERCIA zginęła 62-letnia staruszka Julja Krzyżanowska z Ferrarij. Chciała wracać do domu z Kurytyby, wsiadła na omnibus do Campo Largo, lecz na zakręcie w Bariguy wśród największego pędu została wyrzucona czy wypadła z automobilu tak nieszczęśliwie, że podniesiono ją już nieprzytomną; odstawiono ją do szpitala w Kurytybie, gdzie niedługo skonała.

BACACHERY — Wyrodnego ojca i męża uwięzła tu policja, niejaki Pedro Lanconi'ego. Miał on zamordować i zakopać gdzieś własną żonę, tudzież schabił własną 13-letnią córkę, wreszcie katował ciągle resztę dzieci, aby ze strachu nie zdradziły jego zbrodni. Sponiewierane dzieci a zwłaszcza córka zdołały zawiadomić policję i ta natychmiast zwyrodnialca uwięzła.

Parana.

GUARAPUAWA — Ogólnie przypuszczają gazety, że prefekt dr. Antonio Ribeiro de Brito został zamordowany wskutek zatargów o ziemię, o jej przepisy i kupna. Może być, że zabójstwa dokonały jakieś wynajęte zbiry. — Wogóle za wiele ludzi ginie przy tych sporach o ziemię i Brazylija jak i stany pojedyncze muszą stanowczo oczyścić wszelkie hipoteki gruntowe z różnych starych i przedawnionych pretensji, które później aż krwią trzeba płacić.

SÃO MATHEUS — Zmarł tu 8-go lutego we wieku 72 lat znany w Mateuszu i okolicy fazendeiro major Antonio Cypriano Portes; w czasie rewolucji 1893 roku odegrał on także pewną rolę. Pochodził ze starej francuskiej rodziny i cieszył się zaufaniem i poważaniem u ludności.

Rio de Janeiro.

POSEŁ TADEUSZ GRABOWSKI odprawił 7-go lutego konferencję z ministrem spraw zagranicznych Mangabeirą w pałacu Itamaraty.

Minas Geraes.

BELLO HORIZONTE, 15 go lutego. — Rząd stanu Minas Geraes uznał exequatur — czyli władzę wykonawczą konsula polskiego ze São Paulo Michała Świrskiego i na obszar swojego stanu.

São Paulo.

«RUSKAJA GAZETA» W **SÃO PAULO**, organ tutejszej emigracji rosyjskiej, umieszcza wyjątek z berlińskiej gazety «Vöelkischer Beobachter» z artykułu paryskiego korespondenta. Pisze ten korespondent, jakoby z poważnego źródła, o przygotowaniach Anglii do wojny z Sowietami rosyjskimi, w której mają pomagać Włochy, Francja a także Polska i Rumunia, celem oswojania Ukrainy, dla której już nawet przygotowano następujące ministerstwa: A. Lewicki — premier; O. Szulhen — minister spraw zagranicznych; Łotooki — minister spraw wewnętrznych; Szeł sztabu generalnego Salski — minister wojny; Chołodny — minister propagandy; ministerstwo finansów zostaje pod dozorem angielskiego specjalisty; kszta utrzymywania tych ministerstw mają wynosić 100 tysięcy funtów szterlingów. Ta wojna ma wybuchnąć w miesiącach jesiennych 1920 roku i Kijowianie oczekują już jej z wielkiem upragnieniem.

BALSAMO STA. HELENA.

W poprzednim numerze «Ludu» czytaliśmy w dodatkowej kartce o znaczeniu lekarstwa «Balsamo Sta. Helena». Rzeczywiście lekarstwo «Balsamo Sta. Helena» jest znakomitym środkiem przeciw różnym bólom... Abowiem nietylko lekarze stwierdzają jego skuteczność, ale nawet dużo osób, którym się to lekarstwo poleciło, że ono działa znakomicie. Lekarstwo to uznała komisja na wystawie w Pernambuco za bardzo dobre i wynalazcę jego ozdobiła medalami. Firnie produkujące to tak skuteczne lekarstwo życzymy dobrego powodzenia.

Ze swiata.

Francja.

Telegramy z 18 go lutego z Paryża donoszą, że ostre mrozy trwają nieustannie w Paryżu i we Francji środkowej i północnej. Wodociągi w Paryżu pozamarażyły i ogólnie odczuwają ogromny brak wody; wiele fabryk zamknięto, liczba bezrobotnych wzrosła z tego powodu nagle bardzo znacznie.

MYŚL POŁĄCZENIA AUSTRII Z NIEMCAMI NIE JEST NA CZASIE

Paryż. — «Petit Parisien» donosi: Chamberlain, Stresemann i Briand zgodnie uznali, iż kwestja «Anschlusu» nie jest w tej chwili aktualna.

Rosja.

W Moskwie rozwinęli zwolennicy Trockiego niesłychanie żywą agitację domagającą się wprost uwolnienia Trockiego z wygnania, gdyż jest już śmiertelnie chory. Rząd Stalina tłumaczy tę agitację, lecz zgodził się już, że Trocki, zaopatrzony w paszport, wtworzystwie dwóch agentów wyjedzie na krótki pobyt do Turcji a potem do Niemiec na leczenie się.

Wogóle, w komunizmie rosyjskim przychodzi do wielkiego przesilenia, a komuniści zagraniczni oświadczają się ogólnie za poglądami Trockiego i jego zwolenników, a przeciw Stalinowi, który obecnie rządzi w Rosji ze swoimi stronnikami.

Telegramy ze Szwecji z 3-go lutego donoszą, że Trocki porozumieniem się ze Stalinem, zaopatrzony obficie w pieniądze przez niego, wyjechał do Turcji, a potem do Europy środkowej gdzie ma krzewić komunizm. Wogóle, komunizm w Rosji jest na drodze do tak wspaniałego bonapartyzmu, to jest, czeka na wodza — dyktatora, który z nim zrobi ko zeecho, gdyż komunizm-bolszewizm jako taki zbaw krutował już w Rosji zupełnie.

Telegramy z Londynu z 4-go lutego donoszą, że Trocki wraz z rodziną już przybył do Konstantynopola.

ROSJA W PRZEDEWNIO «BO. NARTYZMU»?

Berlin, 7-go stycznia. — «Volkswille» zamieszcza sensacyjny list Trockiego z miejsc wygnania Alma Łafa Trocki stwierdza, że na gorze partji toczą się ostre walki pomiędzy Stalinem a jego przeciwnikami. Stalin zamianował przewodniczącym Kominternu na miejscu Bucharina swego przyjaciela Mołotowa. Bucharin stara się o zbliżenie z Kamieniem który sądzi, że regime sowiecki chyli się ku upadkowi, oraz stara się przeciwnie na swoją stronę Trockiego. Trocki jednakże odmówił, przypuszczając, że dojdzie do upadku bolszewizmu, że w Rosji zapanuje regime faszystowski albo bonapartyzyczny. Czerwona armja jest przygotowana na zmianę formy rządów. Jeszcze w czerwcu «staman» Klim oświadczył, że jeżeli Stalin przejdzie do teroru, to armja czerwona odpowie na to buntem. Gdyby władzy nie objął Klim, pozostaje jeszcze Budiennyj.

Czechosłowacja.

Długoletni prezydent mini-

strów czeskich S v e h l a, rzekł się z powodu choroby swojej godności; jego miejsce zajął Udrzał dotychczas minister wojny.

Syrja.

Z Beyruthu stolicy Syrii z zachodniej Azji, wysłano telegram 18-go lutego, że zapanowała tam straszliwa zima i mroz 30 stopni poniżej zera. Wszystkie szkoły zamknięto. (W tych stronach nie pamiętają od wieków podobnego mrozu. — Przyp. Red.)

St. Zjednoczone

Telegramy z Nowego Jorku z 6-go lutego donoszą, że marynarka amerykańska dokonała nadwyzezajnego wynalazku: jak się mają ratować marynarze z tonącej łodzi podwodnej. Pierwszych prób dokonano w zatoce meksykańskiej Eódz podwodna «Mallard» stanęła 76 stóp pod wodą. Dwóch marynarzy — śmiałków, oficer Monsen i szef łodzi torpedowych Kalinowski — przywdziewszy a a twarz maski czyli osłony nowego wynalazku — zostało wypuszczonych z łodzi otworami torpedowymi w morze i obaj szczęśliwie w najlepszej dyspozycji wypłynęli na powierzchnię wody; próbę tę wykonali marynarze ci 4 razy, wszystkie pomyślnie. Przy pomocy tej nowej maski można przez pewien czas oddychać pod wodą.

Podajemy do wiadomości, że naszymy rolnicze firmy

CASA HACKRADD

będą w tym roku jeszcze tańsze aniżeli w przeszłym.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 7-go lutego. Sejm zatwierdził dzisiaj jednogłośnie pakt Kelloga, wykluczający wojny ze stosunków międzynarodowych a wprowadzający sądy rozjemcze.

Warszawa, 9-go lutego. Z zachęty rządu, wyruszy na wiosnę grupa wielkich kupców i przemysłowców w podróż do Brazylii, aby nawiązać stosunki handlowe między Polską a Brazylią. Wycieczkowcy zwiedzą potem i inne kraje południowej Ameryki.

Warszawa, 6-go lutego. W Nowogródku toczy się przed sądem powiatowy ciekawy proces spadkowy w rodzinie księcia Radziwiłłów. Książę Aleksander Radziwiłł zamieszkały na Węgrzech, domaga się od księcia Albrechta Jana Radziwiłłów wydania mu dóbr o obszarze 60 tysięcy hektarów, wartości 50 milionów złotych marek Książę Aleksander Radziwiłł jako obcoekrajowiec musiał przed procesem złożyć kaucji aż 2 miliony marek złotych na ewentualne koszty procesu.

Warszawa, 7-go lutego. — Sejm uchwalił, by rząd polski w razie wcześniejszego opróżnienia z wojsk okupacyjnych prowincji niemieckiej Nadrenji, zażądał odpowiednich gwarancji ze strony Niemiec dla Polski. — Stany Zjednoczone wysłały do wolnego miasta Gdańska specjalne zaproszenie do podpisania paktu Kelloga. Rząd polski nie chce doręczyć tego zaproszenia rządowi gdańskiemu i wobec tego przypuszczają, że Gdańsk ogłosi wprost swoje przystąpienie do tego paktu międzynarodowego (Przyp. Red. Rząd polski postępuje zupełnie poprawnie, bo Gdańsk sprawy zagraniczne musi załatwić przez Polskę i wedle jej uznania; powyższy telegram niemiecki oznacza tylko zachęcanie Gdańska do buntu przeciw zwierzchnictwu polskiemu).

Moskwa, 7-go lutego. — Dzisiaj został tu protokół Litwinowa, wprowadzający natychmiast w czyn pakt Kelloga, podpisany przez Polskę, Rumunję i Rosję.



Zmarł w Santa Teresa 4-go lutego bieżącego roku **PRZEWA. KSIĄDZ IZYDOR RESZKA**

mianowany proboszcz we Vista Alegre (muc. Prata) a były proboszcz w S. Antonio da Patrulha. S. p. Ks. Reszka był synem Ignacego Reszki i Anny z Kowalskich; w maju b. r. skończyłby 32 lat pracowitego życia. W sam dzień śmierci odprawił był miszę św. w kapliczce na linii gdzie się urodził i wychował. Po mszy św. wrócił do domu rodziców i usiadł na krześle do odpoczynku tam padł trupem jako ofiara udaru serca. Pogrzeb odbył się we wtorek 5-go lutego przy udziale 5 księży i licznej ludu z okolicy. Został pochowany na cmentarzu na linii. Rodzicom, rodzeństwu a szczególnie bratu subdyakonowi Szczepanowi, krewnym, osieroconej parafji Vista Alegre i Polakom w Rio Grande do Sul, którzy przez śmierć Ks. Izidora stracili najlepszego ojca i wszechstronnego opiekuna, nasze szczere współczucia!

Niechaj przykład świętobliwego życia s. p. Ks. Izidora będzie bodźcem do poprawy naszego życia.

P. P. W.

OD REDAKCJI LUDU: Rodzinie s. p. ks. Ignacego Reszki i ciężko przez śmierć tego czołowego Kapłana zasłużonego Rodakom w najstarszych naszych kolonjach riog. andebskich, przesyła Redakcja gorące żywe wyrazy współczucia i współsmutku.



Berlin, 8-go lutego. —

(Specjalny telegram niemiecki) Polska zamysłuje przeciwstawić niemieckiemu wnioskowi w sprawie mniejszości narodowych, na marcowym posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie swój własny wniosek, by do narad w tej sprawie dopuścić i wielkie mocarstwa. Jest to niedopuszczalna polityka udaremniania i przewlekłania narad, skoro wniosek Stresemanna jest już na porzątku dziennym Ligi. Nadto wniosek polski może być wprowadzie dyskutowany, lecz by się ją sprawą zajmowały wielkie mocarstwa które się do tego niechętnie odnoszą, to się już napewno nie stanie.

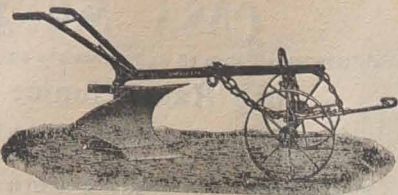
Moskwa, 9-go lutego. — Protokół Litwinowa do paktu Kelloga został dzisiaj podpisany przez przedstawicieli Rosji, Polski, Rumunji, Estonji i Litwy.

Warszawa, 11-go lutego. Dzisiaj zrana wybuchnął gwałtowny pożar w budynku, w którym się mieści Bank Narodowy. Straż pożarna stłumiła pożar po długiej i ciężkiej pracy Straty materialne Banku są dosyć znaczne.

Warszawa, 11-go lutego. Donoszą już o 11 zmarłych na śmierć, wskutek straszliwego mrozu, jakie zapanowało nad całą Polską, tak że termometr spadł aż do 63 stopni poniżej zera. (To zdaje się pomylka, ma być najwyżej 36 stopni, gdyż najwyższe notowane dotychczas zimno wynosi tylko 62 stopni mrozu i to we Werchojańsku na Syberji. Przyp. Red.) Takiego mrozu nie było w Polsce od 103 lat. Śnieżyce poprzerywały wszelką komunikację; wszędzie się daje odozuć wielki brak węgla, gdyż na wielu odcinkach kolejowych zostało zatrzymanych tysiące wagonów. Wiele fabryk już zamknięto.

Warszawa, 18-go lutego. (Radio A. A.) — Wszystkie gazety warszawskie podnoszą z wielkim zadwojeniem fakt podpisania paktu Kelloga w Moskwie między Sowietami, a Polską, Rumunją, Litwą i Estonją.

Kolonisci
DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYLKO
KORZYSTAJĄC
FIRMY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 96.
CAIXA POSTAL 420

Braun
A GRANDE CASA POPULAR

Cały swój ogromny skład
materiałów

Likwiduje!

Powinni wszyscy korzy-
stać z tak rzadkiej okazji.
Rua 15 de Novembro 43—45.

Sprzedam 88 akierów dobrej
ziemi w miejscowości Amolaçã za
15.000\$000.

José Czeluśniak, Campo Magro

Lekcji Daktylografii udziela się
w **Escola Prática de Commercio**,
Rua Dr. Marley 103. — Miesięcznie 8\$

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 83.
1 ro andar sala. 7.

CURITYBA — Paraná — Brasil

**KURSA SZKOŁY HAN-
DLOWEJ.**

Rozpoczęły się lekcje w **Escola Prática de Commercio** Rua Dr. Marley 103 — tak dzienne jak i wieczorne dla chłopców i dziewcząt w następujących przedmiotach: **Jezyk portugalski, Redação Commercial, Aritmetica, Escripção Mercantil, Legislação Commercial, Daetylographia i Calligraphia**. Po ukończeniu tego analogicznego kursu, świetnie urządzonego w biurach technicznych naszej szkoły w zakresie Komercjalnym, Bankowym oraz Przemysłowym (Serraria e Herva Matte) — uczeń musi otrzymać dyplom guarda livros. Od wstępujących nie wymaga się egzaminu. Miesięcznie płaci się 30\$000.

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAN N. 66.
Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgens (taio-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

Potrzeba zaraz dobrej KUCHARKI oraz dziewczyny do usług domowych.

RESTAURACJA

Travessa Zacharias 11, Curitiba

**Słynne lekarstwo
HAEMATOGEN
D-RA HOMMELA**



rozpowszechnione po całym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchości, Malariai, Neurastenii, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofom, astenji i t. d.**

Lekarstwo

HAEMATOGEN, Dr. Hommela działa zawsze z zupełnym skutkiem.

Lekcji języka niemieckiego udziela się w **Escola Prática de Commercio** Rua Dr. Marley 103. Miesięcznie 15\$000.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „Ludzie”.

**Polski Okręt
„Krakus” 16,000 tonn**

odpłynie z Santos dnia 11-go Kwietnia 1929 na Powszechną Wystawę Krajową

Santo -- Gdynia w 17 dni.

—000—

Rodacy jadący tym statkiem na Powszechną Wystawę Krajową będą mieli atrakcje jak: Teatr, kabaret, dancing, zabawy dla dzieci, z udziałem i pod kierownictwem naszego znanego artysty p. Tadeusza Morozowicza, specjalnie zaangażowanego przez Kompanję Chargeurs Reunis.

Bilety nabywać już można u przedstawiciela

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 115.

AGENCI FIRMY:

Ladislau Bukowski, **Ponta Grossa** — Paraná — Praça Barão de Guarani N 4 — Caixa postal 174.

João Szklianiarz — **Prudentópolis** — Paraná — Praça 15 de Novembro 4.

Albin Piotrowski — **Ivahy** — Paraná.

Ludivo Hawryluk — **Iraty** — Paraná.

Sztanislaw Głuszczyński — **Marchal Mallet** — Paraná.

João Zawadzki & Cia — **Fluviópolis** — Paraná.

Wł. Kacprzak — **Rio Claro** — Paraná.

Kółko Rolnicze, adres Ks. Zdzisława — **São Mathias** — Paraná.

Francisco Pasternak — **Itayópolis** — Alto Paraguassu — Estado Santa Catharina.

**MASZYNY DO SZYCIA
HAFTOWANIA**



Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy kra-
wieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty
miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 338 — Curitiba.

Filia: **Rio Negro**. Przedstawicielstwo naszej firmy w **Ponta Grossa, São Bento, Joinville, Ouro Verde, Tres Barras, Campo Largo**

Czy już wyrównałeś swój rachunek „Świat Parański”?

botniczy i wojskowy, wydały uchwałę, zabraniającą właścicielom sprzedazy i długoterminowej dzierżawy ziemi.

Podważono po raz pierwszy niezłomną dotychczas zasadę „własności, nie drukowanym programem lewicowców, lecz żywym słowem przedstawicieli narodu. Toteż w maju wiesć przejawiała już ożywioną działalność. Zwolowano wszędzie „schody” (zebrania), na których politykowano zawzięcie; powstały „Selańskie Spilki” (Wiejskie Spółki), a wiara w przodującą rolę włościanstwa na Kresach wpłynęła weń przez zręcznych agitatorów, poruszyła do głębi nieoświecone masy, wyrwijając je z dotychczasowej obojętności na sprawy społeczne.

Mieszkańcy daleko od kolei, więc w naszej okolicy agitacja nie krzewiła się tak bujnie — była raczej odbłaskiem ognisk rozjarzonych już ukradkiem we wszystkich dobrach Braniczkich, tak białocerkiewskich, jak stawiszczanów. W tych warunkach nadeszły żniwa. Chłop, poprzestający dawniej na dziesięciach lub ósmym sнопie, zażądał teraz trzeciego. Było to planowe rozwinięcie powziętego systemu, polegającego na tem, by „pana zniszczyć”. A i czas był ku temu trafnie wybrany, gdyż w razie oporu właścicieli, nieuznających tak wygórowanych żądań, przestaje zboża mogły wysypać się na ziemię, nie przynosząc nikomu korzyści. Mieszkańcy żniwiarki, mieliśmy i jeńców (gdzie już wówczas żaden parobek nie odważyłby się wyjść w pole z maszyną wbrew nakazowi wsi), więc Kalikst wyprawił ich na łan owsem zasiany. Urodził był śliczny i chłopci cieszyli się poprzednio, że będą mieli tak piękny plon. Żniwiarki chodziły wokół obkosszonego łanu jedna za drugą, a wiesz, nie śmiejąc stawić otwartego oporu, naradzała się na „schodzie”, jak udaremnić energiczne zabiegi „pana”, który całymi dniami jeździł konno wraz z ekonomicem w pobliżu żeńców. Wreszcie znalazł się sposób. Deputacja chłopska z wójtą i jakimś nieznanym urzędnikiem, mianującym się członkiem „Powszechnego Ziemskiego Urzędu”, opowiadała żniwiarki i zatrzymała robotę, pod pretekstem, że owies jest jeszcze zielony. Kalikst się uniósł, urzędnik również. Spisali protokół, pełen absurdów: żniwiarki dworskie źle pracują,

depczą i trują łan z owsem, marnują w ten sposób „narodną dobro”.

— Niechaj pan pidozasut! — domagali się natarczywie chłopci.

— Dawajcie! — wykrzyknął Kalikst gniewnie.

Chwylił protokół i skreślił ółwkiem: „Stwierdzam własnoręcznie podpisem, że wszystko wyżej napisane nie odpowiada rzeczywistości”. — Buwajcie zdrowo!

Tegoż dnia popędził do Taraszczy, oddalonej od nas o sześćdziesiąt wiorst, i na trzeci dzień z rana przywiózł komisję dla zbadania sprawy na miejscu.

Tymczasem chłopci wykosili cały łan a pracując z pośpiechu i łapczywości dulem i nocą deptali pokosy, wybijając ziarno nogami. Pole usiane było owsem, i komisja spisała nowy protokół, lecz tym razem na korzyść pokrzywdzonego właściciela. Ze przytem gen. Kornilow, jako wódz naczelny, wydał w tym czasie nakaz o surowym pokramianiu wszelkich gwałtów i samowoli, więc działaczom wiecowym zrzędył miny. Owego protokołu, stwierdzającego bezprawie chłopów i straty z powodu niedbałego zbioru owsa, Kalikst nie podawał do sądu. uprzedziwszy wiesz, że od tej dalszego postępowania zależy i jego powściągliwość. Energiczne odparcie ataku, a następnie nienadużywanie uzyskanej przewagi tak wpłynęły na psychologię chłobów, że pomimo rozwijających się groźnie wypadków mieliśmy spokój aż do końca 1917 roku.

Przy końcu sierpnia zjawił się niespodzianie w Lemieszówce kucharz nasz, Janek Znaczkowski. Ojciec jego był nałogowem pijakiem i kiedyś, w przystępie rozpaczki czy chwilowego obłądka, powiesił się na przydrożnej sośnie. Zostały po nim sieroty; chłopca wziął Kalikst, dziewczynkę przytułił baczkuryński dwór. Janek, po ukończeniu elementarnej szkółki, został przez nas oddany na naukę do pierwszorzędnej kucharki, i po paru latach posiadał już w ręku fach, i to bardzo popłatny. Powrócił jednak do nas, ożenił się na krótki czas przed wojną i poszedł do armji rosyjskiej natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji, zostawiając żonę z maleńkim dzieckiem pod naszą opieką, w

żołąć miecza, rozcinającego dotychczasową pęta, wywołując jednocześnie i ukrycia najgłębsze pożądania i dążności każdej z nich.

Rdzenni Rosjanie, jako ludność napyłwowa, ciężki myślni i uczuciem raczej ku Piotrogrodowi i Moskwie, tam dopatrując ośrodków przyszłego rozkwitu wolnej, demokratycznej i liberalnej Rosji. Związani ekonomicznie tylko węzłami z ukraińskimi ziemiami, widzieli w nich jeno bogaty i zasobny spichlerz, niezbędny dla podtrzymania prestiżu Rosji, zasilającej swem ziarnem europejskie rynki, a w razie głodowych lat — niezawodząca nigdy spicharnię dla własnych, wawnętrzych potrzeb. Stąd hasło „jedności, niedzielniości, zwolnienie do Ukrainy przez liberalne nawet partie, miało swoje mocne logiczne podstawy.

Polacy, czując się tu w sobie na mocy tradycji lat ubiegłych i twórczej pracy obecnych pokoleń, zwolnieni z ciężaru praw wyjątkowych, nie domagali się stanowiska dominującego, zadowolając się uzyskaną równością obywatelską i budując nowe ukształtowane stosunków na podstawie konstytucyjnych praw i szeroko pojętego liberalizmu.

Natomiast Rusini w osobach ambitych swych przywódców, pojęli w lot, iż chwila przełomu państwowego i tworzenia nowego jakiegoś organizmu prawnego, społecznego i narodowościowego, jest dla ich celów i dumionych poprzednio zapędów decydująca. — Ze teraz lub nigdy idea „Samistijnej Ukrainy” ma realne widoki urzeczywistnienia się. Chodziło jednak o sposób dojścia do władzy, by następnie, na podstawie woli całego narodu ruskiego, dyktować warunki nowego układu i autonomji lub nawet federacji „wolnej Ukrainy z wolną Rosją.

W chwili utworzenia się Rządu Tymczasowego poczucie odrębności i jakiegoś specjalnego patriotyzmu ukraińskiego nie istniało prawie wśród społeczeństwa ruskiego. Z teatralnych jeno desek rozbrzmiewająca mowa artystów „matoruskich” i zakazane wydania utworów Szewczenki, rozpowszechnione jednak wśród szerszego ogółu, świadczyły o istnieniu narodu, posiadającego, prócz moskiewskiej, jeszcze własną kulturę. Jak atoli silne i przyrodzone człowiekowi, — niby oddech, odświeżający kra-

żąc w żyłach krew — jest poczucie narodowej jedności, skoro z „Towarzystwa Ukraińskich Postępowców”, osiadłego w Kijowie, a obejmującego niewielką grupę przywódców, powstała szybko pierwsza Rada Centralna, licząca już w swym składzie przedstawicieli młodzieży akademickiej, inteligencji, robotników i kooperatystów. Prezesem Rady mianowany został profesor Hruszewski, pozostający wówczas na wygnaniu w Rosji. Pomimo wysyłania depesz gratulacyjnych do nowego, wszechrosyjskiego rządu, odezwa ukraińskich postępowców podkreślała już konieczność autonomji dla Ukrainy.

Wypadki szły z zawrotną szybkością. W czasie pochodów wolnościowych w Kijowie, przy końcu marca 1917 r., Ukraińcy wywieśli otwarcie na swych błękitno-żółtych chorągwiach żądanie: „niepodległej Ukrainy z hetmanem na czele”. Ruch separatystyczny zataczał coraz szersze kręgi wśród inteligencji miejskiej, z dnia na dzień przerażającą się z urzędników i poddanych rosyjskich w żarliwych ukraińskich patriotów; lecz wiesz, będąca liczebnie i obywatelowo decydującym czynnikiem w poparciu nowych zamierzeń, pozostawała głuchą na płomienną odezwę Rady Centralnej, wzywającą do pracy narodowej i do składek na niezbędne przytem fundusze. Bez wojska, bez skarbu, bez własnych władz administracyjnych — ażebyś wtem byłoby porwać się na zerwanie dotychczasowej łączności z Rosją i stawianie jej nadomiar żądań uznania niepodległości terytorjalnej i narodowej. Wyrwanie ciemnych mas chłopstwa z biernego zasklepienia w kole maluczkich spraw, przeciwności ich gromadnie, żywiołowo na stronę ukraińskich działaczy i reprezentowanego przez nich rządu, stało się logicznym i niezbędnym nakazem chwili. Jedynie hasło: „Ziemia dla ludu pracującego” Ziemia, odebrana bez wynagrodzenia z rąk właścicieli i rozdana łaknącym jej z pożądliwą chciwością włościanom — mogło być tą żągniwą, wzniecającą ogień powszechnego zapału dla sprawy i ludzi, tak pojmujących dobro narodu. Tem hasłem jedynie można było zjednoczyć niezliczone, ciemne tłumy i przemienić w zapalczyste rzeczywistości idei „samostijnej Ukrainy” i związanej z nią nieroz-

NAJWYBOROWSZE PIWO OBEĆNEGO SEZONU JEST BEZ SPRZECZNIE

„Bock Jasne” i „Bock Ciemne”
Z BROWARU TUTEJSZEGO

ATLANTICA

Telef. 790 i 791. — Curityba — Av. Iguassú N 9-12
Deposit 790

Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane Farby BAYER

CARLOS LUHM — Rua Riachuelo 161 - Curityba

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N 25 — Curityba.
Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumothorax przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgens. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienie słoneczne, Zystokopja i. t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11-pół od 4—6

NAJTAŃSZY I NAJLEPSZY SKŁAD OBUWIA W MIEŚCIE

Casa Ideal

RUA JOSE BONIFACIO Nr. 9 (w pobliżu katedry)
Fabryka obuwia najrozmaitszego gatunku. Wielki skład półciżek, gum, farb, pasty do obuwia i cholewek. Dom nasz znajduje się blisko katedry, przy obszernym placu, nadającym się do postoju dla przybywających z kolonii.
Filje: Ulica 15 de Novembro 31, ulica Jose Bonifacio 9, oraz Joinville i Blumenau.
Obsługa w języku polskim.

Cosulich Line Trieste

Okrety odchodzą z Santos:

DO EUROPY:
Marta Washington
DO BUENOS AIRES

Szyfkiarty z Europy: Znakomicie urządzone pośrednictwo w zamówieniach szyfkiart z głównych miast Europy, szczególnie z Polski. Okrety odchodzą z Triestu.
Główni agenci: Sociedade Anonima Martinelli — S. Paulo: Rua 15 de Novembro 35 — Santos: Rua 15 de Novembro 34.
Proście o informacje: JOAO NOCITI
Caixa Postal 248 — Rua Marechal Deodoro 63 — Curityba

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corêia Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 6-tej. Telefon 482. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 85 — Telefon 388.

KAWIARNIA BAR

Rua São Francisco 55, Curityba
Zawsze najlepsza kawa, różne ciastka świeży szops i inne napoje nacjejalne i zagraniczne.
W nadziei, że Szanowni Rodacy życzliwie popierać będą moja filje.
Główny mój sklep znajduje się w ABRANCHES niedaleko kościoła na terenie T-wa imienia Władysława Jagiełły z którym zawsze najżyczliwiej współpracuję.
Jan Kubis

Pierwszorządny HIGIENICZNY Polski Salon Fryzjerski

wygodnie i higienicznie urządzone. Dla pań osobny salon.
Rua Saldanha Maranhão N 81 — Wacław Robert Albert

Apteka Tell DROGARIA

Sigel Eitel & Cia.
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Pracująca Likwidacja kapeluszy damskich w

CHAPELARIA ELITE.
Rua Floriano Peixoto 3.
Ładne kapelusze dla panienek od 6\$000 w górę, dla pań od 8\$000 w górę. Kapelusze dla dzieci szkolnych są bardzo tanie. Przerabia się kapelusze według życzenia.

JACEK DROMLEWICZ Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorządna i tania.
Curityba — Rua Riachuelo N 457
Telefon N 167.

APEKA HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub, gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów
WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.
Oleje, szkła, drut gładki, kolczasty, maszyny rolniczej i. t. d.
NADCHODZĄ GODZIENNIE TRANSPORTY PŁUGÓW

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach baro przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kuritybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba — Rua Cabral N 53 — Curityba

Companhia Industrial Brasileira

SUCCESSORES DE
Carlos Schmidlin & Cia.
FABRYKA MASZYN I ODLEWIA ŻELAZA I STALI.

Oddział żelastwa: Posiada swój dobrze zaopatrzony skład rozmaitych maszyn i wyrobów żelaznych, jako to: Blachy na kuchnie, żelazka do prasowania, maszyny do kruszenia kukurydzy, sieczkarnie, cylindry do ciasta dla piekarni, wagi od 10 do 5000 kilo, pily tasmowe, maszyny do wiercenia drzewa i żelaza, wszelkie maszyny do cegielni, prasy ręczne i na silę, jak wogóle wszelkie maszyny do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa.

SPECJALNOŚĆ: Młyny najlepsze i najpraktyczniejsze jakie kiedy budowano w Paranie lub wogóle w Brazylii.

W razie potrzeby prosimy najprzód odwiedzić naszą fabrykę i przekonanie się.

Avenida Iguassu N. 131 i 133.
TELEFON 824 — Adres Telegraficzny I G U A S S U
Curityba — Paraná

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.
Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medyce Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Oanto, Austrogeilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diego Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberro a także i inni lekarze.

Przejazd okrętowy na spłaty MIESIĘCZNE PO 50\$000.

Kto chce sprowadzić familię do Brazylii niech się zgłosi do Jacob Niskera
Rua Saldanha Maranhão N. 159 — Curityba.
który załatwia przejazd. Szyfkiarty na spłaty po tej cenie co za gotówkę. Wstępne płać się od 100\$ do 150\$000 — Zgłaszać się w godz. od 8 — 10 i od 1 — 5.

zorzalnie, a upragnionej i radykalnej reformy agrarnej. Los własności polskiej na ziemiach Ukrainy został przesądzony bez wahania. Ciosy, spadające raz po raz, w niewielkich odstępach czasu, na stan posiadania polskiego na dawnych Kresach — były niezbitym tego wyrazem. Agitatorzy wmieszali się w gromady wiejskie, znikając w nich chwilowo tak, jak kamień wrzucony do stawu, zostawiający jednak na gładkiej powierzchni coraz dalej rozchodzące się kółka.
Prace ukraińskich działaczy i Rady Centralnej, składającej się już teraz z czterystu pięćdziesięciu członków, szły równomiernie z rozagıtowaniem chłopstwa. Odbywały się liczne zjazdy, nie tylko wojskowe, robotnicze i partyjne, lecz i włościańskie, żądające obok coraz rozległej pojętych praw politycznych, narazie zakazu sprzedaży i zastawu ziemi.
Zienstwa, włączające w swój skład — wedle wskazówek ministra spraw wewnętrznych, ks. Lwowa, — działaczy społecznych, nie analizując ich programów politycznych, stawały się powoli ukraińskimi, z wrogim odzieniem dla Rosjan. Kraj cały zrzucał z siebie wyraźne naleciałości moskiewskich rządów, ukrainizując się, ze świadomością tego, co czyni, we wszystkich już warstwach. Zjazdy wojskowe żądały armji narodowej, wydzielonej z szeregow o- gólnorosyjskich, zaś na początku czerwca delegacji Rady Centralnej i Wojskowego Komitetu Generalnego, czując się wyzwoleńcami pragnień całego narodu rosyjskiego, złożyli Rządowi Tymczasowemu memorjał, z żądaniem uznania oficjalnie praw Ukrainy do autonomji. Pierwszy krok był już uczyniony, i rząd rosyjski, aczkolwiek niechętnie, począł się cofać z obranej poprzednio pozycji, zezwalając na obszerny samorząd i prawa do narodowego języka i szkoły.
Rozwój ukraińskiego społeczeństwa i zamieszkujących te ziemie mniejszości narodowych był zapewniony na drodze legalnej i praworządnej; lecz tu, jak i w całej rewolucyjnej Rosji, wmieszal się do chóru głos, mający zgodność wysiłków. Skrajne żywioły, dążące za wszelką cenę do opanowania chwytającego się już obrzydła rosyjskiego, weszły do składu ukraińskiego rządu, wno-

sząc z sobą hasła destrukcji i nienawiści. Agitacja wzrosła i rozszalała się niby burzliwa rzeka, nurtująca z coraz to wzrastającą siłą wśród podnieconych i rozpolitykowanych mas chłopskich. Drugi grom padł na polską własność rolną, grom — jak śmierć niechybny i jak śmierć nieodwołalny.
Wyłoniony z Rady Centralnej komitet, składający się z delegatów rad żołnierskich, robotniczych i włościańskich, znany pod nazwą: „Małej Rady”, ogłosił dnia 7-go listopada (st. st.) Trzeci Uniwersał, proklamujący republikę ludową ukraińską i konfiskatę gruntów dworskich, państwowych i cerkiewnych na rzecz pracującego ludu.
Listopad i grudzień 1917 r. były miesiącami zagłady i zniszczenia polskiej kultury i kwitnących gospodarstw. Niedługo wszystkie dwory zapalały się i gasły kolejno, niby olbrzymie płonące świeczniki, zdmuchnięte porywem szalejącej burzy. Rozjuszona masa chłopstwa, podniecona umiętą agitacją, burzyła naszą wieloletnią pracę, równa- łą z ziemią dorobek przeszłych pokoleń, pozbawiały warsztaty pracy gromady wdowców i tułaczy, idących w świat o zbierawczy kłuj. Pastwienie się nad pracą stało się jakąś żywiołową orgją dla tych rzesz „pracującego ludu”.
A potem nadszedł bolszewizm z głębi Rosji, niby zapobiegliwy wódz, wysyłający przodem liczne podjazdy dla zbadania ducha i sił podbijanego kraju i począł deptać i gasić po miastach wyniki trudów i pracy całego życia ludzkiego. I znowu szły w świat gromady wydziedziczonych. Uchodzili doktorzy, adwokaci, inżynierowie, fabrykanci, rzemieślnicy, wobec grozy czterydziestki i mordów, pozostawiając za sobą puste i bezczynne warsztaty pracy, rzucając wszystko, co własnymi zdobyli siłami.
Więc dziś, gdy wśród zdegenerowanych społeczeństw praca stała się mistrzynią i kierowniczką narodów, gdy jedynym problemem wartości człowieka jest doniosłość i intensywność jego pracy, gdy ludzkość włożyła w pracę płomiennoci ducha artystów i mądrości uczonych i daży nowymi słankami odkryć i wynalazków przez pracę do prawdy — cożecieście uczynili, szaleńcy, z wieloletnim trudem zmarłych

pokoleń i z dorobkiem nas wszystkich, żyjących jeszcze?!

Wszakże wszechświat cały podlega prawom nieustającej pracy.
Przepiętnym i nieobjętym przez rozum ludzki wynikiem pracy jest ciepło i moc życiodajna słonecznych promieni. I praca jest obrót ziemi pośród gwiazd- dzistych przestworzy! Pracują drzewa, gdy poją swymi sokami młoda zawiązki owoców. Pracują pola, tułac w swem łonie i karmiąc ziarna zbóż wszelkich. I człowiek, pan świata, otrzymał władzę nad wszystkimi, co tu istnieje, dzięki twórczości myśli i pracy rąk!

Więc nie za wydarciem nam bogactw, które ślepy traf urodzenia rzucił niektórym wśród nas pod nogi, — i nie za odebraną możnością życia bez troski o jutro, — nie za fortuną, złupioną przez tłum, będący tylko posłusznem w waszem ręku narzędziem, lecz za zmarowaną pracą tylu wieków, za odarcie tej ziemi kresowej ze wszystkich skarbów wiedzy i sztuki, za obrócenie w perzynę wzorowych gospodarstw, fabryk, warsztatów, za zniweczoną i sponiewieraną własną naszą pracę — żądamy od was rachunku!

Gorliwy, sumienny robotnik, wypędzony i niezapłacony przez chlebowo- dawcę, stał się dziś symbolem najwyższej krzywdy, jaką ustrój społeczny może wyrządzić człowiekowi.

Tedy my, wdrowcy bez dachu, bez futra, bez zabezpieczonej starości, pracujący dziś w pocie czoła, lecz w jakże ciężkich warunkach, pozbawieni przez was owoców pracy całego życia — żądamy od was rachunku!

My, pracownicy, skrzywdzeni bez litości, wypędzeni z gniazd i warsztatów własnych, zdziśiatkowanymi mordem, udręczeni nadludzkim cierpieniem — stawiamy was, krzywdziciela, przed surowym lecz sprawiedliwym sądem historii!

wiązki, oni — wszystkie prawa. Chłop zhardtzał, uczuł się obywatelom kraju lepszym niż „pan”, a w każdym razie silniejszym liźebnie, i przy lada okazji podkreślał to dobitnie. Nurt nieustającej agitacji, mającej na celu zwalenie istniejącego porządku chłopskimi rękami, wyniosła na powierzchnię postanowienia, stosowane do wszystkich bez wyjątku dworów: Utrudnić życie „panom!” Niechęcią i lenistwem robotnika zmusić ich do opuszczenia gospodarstw! Niech idą w świat!

Roboty polne szły coraz opieszalej. Nie wolno było uczynić najlżejszej uwagi parobkom. „Sam znaju, szo maju roboty!” — odpowiadał zuchwale. — „Ne wernetsia wże staroje wremja!” (ozasy). Teper my hrazdany! (obywatele). To się słyszało na każdym kroku. Kiedyś Kalikst spytał takiego mędrka, czy wie, co znaczy ów „hrazdany”, i jakie są jego obowiązki?

Chłopak się zmieszal i wzruszył ramionami:
— Albo ja znaju!...

Gospodarowanie stawało się z każdym dnem trudniejsze. Trzeba było mieć istotnie wiele taktu, zimnej krwi i wyrozumiałości, by lawirować w tych nowych stosunkach bez wywoływania zatargów i nieporozumień.

Ukryty program wyroków wołów roz- wijał się z logiczną konsekwencją — nie wzięto jednak w rachubę naszego oporu. Nie nato złożyliśmy w tej ziemi kości naszych przodków — nie nato przetrwaliśmy ciężkie lata powtań, konfiskat, praw wyjątkowych — byśmy teraz mieli tak łatwo ulec bijącej w nas nowej fali. Jeśli tam, z dołu, rzucano nakaz: „Zgnębnąć i powalcić!” to wśród rzeszy Polaków-ziemiaków, dzierżawców, rządowców, ekonomów i drobnych pracowników rolnych padło hasło łączące wszystkich w stałości wysiłków: „Trwać — i wytrwać!”

Coraz jaskrawsze wrodębnianie się Ukrainy jako państwowego, samost- nego organizmu, wbrew ogólnorosyjskiej polityce Rządu Tymczasowego, zaznaczyło się w kwietniu, w uchwa- lach Kongresu Ukraińskiego, żądającego autonomji i federacji z Rosją.

W owej chwili padł w polski stan posiadania cios pierwszy — wieszający już, że następne ataki będą coraz groź- niejse. Trzy zjazdy: włościański, ro-